

# Ognisko

HARCERSKIE

ORGAN  
STARSZYNY  
HARCERSKIEJ

ROK 15. Nr.1  
STYCZEŃ  
MARZEC  
1979

Cena 25p



archiwum  
harcerskie.pl

## PODNOŻA MOICH GÓR

Słowa i melodia: O. Małkowska.

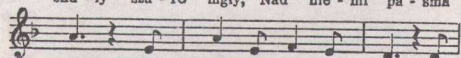
*Powoli i śpiewnie.*



1. Pod - - nó - za mo - ich gór O -

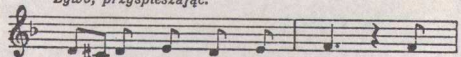


snu - ly sza - re mgły, Nad nie - mi pa - sma

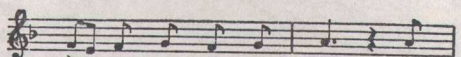


chmur Rzę - - si - ste ro - nią lzy. Lecz

*Żywo, przyspieszając.*



du - mne czo - ła mych skał Nie

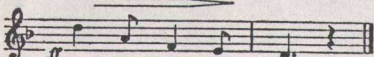


zno - sząc mro - ków tych mąk, Przez

*Zwalniając.*



chmur prze - bi - ły się wał I



w słoń - ca pa - trzą krąg.

2.

Choć smutków tyle w krąg i prób nieznaną kres,  
Nie wolno łamać rąk, ni próżnych ronić łez,  
Lecz śmiało w górę wzniesić skroń i wierzyć, że mroków tych ci  
Słoneczną kryje gdzieś toń i wielki jasny dzień.

## OLGA MAŁKOWSKA

### HARCISTRZYNI RZECZYPOSPOLITEJ

Umarła Druhá Oleńka Małkowska. Odeszła na wieczną wartość założycielka organizacji harcererek, drużynowa najpierwszej drużyny żeńskiej, najznakomitsza harcerka i instruktorka. Przeżyła 90 lat prawdziwie harcerskiego życia, wypełnionego wierną i gorącą służbą Bogu, Polsce i bliźnim.

Urodziła się Oleńka Drahonowska w majątku Krzeszowiec pod Krakowem 1-go września 1888 r. Wychowana w patriotycznym polskim domu Oleńka, wstąpiwszy na studia do Konserwatorium Muzycznego we Lwowie, rzuciła się w wir pracy społecznej i narodowej. Wstąpiła do Eleusis, była instruktorką WF w Sokole, była porucznikiem Polskich Drużyn Strzeleckich w Zarzewiu.

Kiedy poznała Andrzeja Małkowskiego, zapalił ją do idei skautingu. W r. 1910 Oleńka zorganizowała we Lwowie I-szą Żeńską Drużynę Skautową, im. pułkownika Emilii Plater i została jej drużynową, a w latach 1911-1912 była pierwszą Komendantką Skautek w Naczelnej Komendzie Skautowej we Lwowie.

Po ukończeniu Konserwatorium i pedagogiki, zagrożona gruźlicą, wyjechała na kurację do Zakopanego. Pomimo tak poważnych kłopotów ze zdrowiem i tam nie próżnowała: w 1913 r. założyła i zorganizowała w Zakopanem harcerstwo żeńskie. W ozerwo tegoż roku wyszła za mąż za Andrzeja Małkowskiego. W 1914, kiedy wybuchła wojna i Andrzej poszedł do Legionów, Oleńka, prócz skautingu żeńskiego, kierowała także pracą skautów w Zakopanem, brała udział w organizowaniu służb pomocniczych dla Legionów, a także w gromadzeniu amunicji. Fragment z tych czasów opisany jest w Jej wstępie do książki Zwołakowskiej "W Gromadzie Zuchów".

Scigani przez policję austriacką za pracę w organizacjach wolnościowych, musieli oboje z Andrzejem uchodzić z Kraju. Przedostali się do Szwajcarii, stamtąd do Francji, a w r.

1915, na zaproszenie Polonii amerykańskiej, wyjechali do Chicago dla założenia tam harcerstwa wśród polskiej młodzieży emigracyjnej. Tam Oleńka przeżywała do 1916 r. i tam też urodziła syna.

W międzyczasie Andrzej zaangażował się w akcję tworzenia wojska polskiego w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, poczem, wraz ze zwerbowanymi ochotnikami, oboje Małkowsy z dzieckiem przyjechali spowrotem do Europy. Andrzej przyłączył się do Legionów Gen. Hallera we Francji, a Oleńka ciężką pracą fizyczną zarabiała na utrzymanie swoje i synka.

W 1918 r. przyjechała do Londynu i tu aż do r.1920 pracowała jako nauczycielka muzyki i języka polskiego. Tutaj też doszła ją wiadomość o śmierci Andrzeja, który wysłany przez Hallera z misją wojskową do Odessy, zginął na Morzu Czarnym, kiedy statek, którym płynął, najechał na minę, w nocy z 15 na 16 stycznia 1919 r.

W r. 1920 Oleńka wróciła do Polski. Dostała pracę nauczycielki angielskiego i gimnastyki i natychmiast włączyła się spowrotem do roboty harcerskiej w Wolnej Polsce.

Już w 1922 r. zorganizowała w Kuźnicach na Śląsku pierwszą trzymiesięczną szkołę instruktorską.

Reprezentowała Organizację Harcerek na wielu Międzynarodowych Konferencjach Skautek. W 1928 została wybrana do Komitetu Światowego i, wybierana ponownie, pozostawała jego członkinią aż do 1936 r. W r.1932 przewodniczyła Konferencji Międzynarodowej, odbywającej się w Polsce, na Buczu.

W międzyczasie w r. 1925 założyła Szkołę harcerską w Sromowcach Wyżnych, w Pieninach - "Cisowy Dworek". Była to szkoła zarówno dla dzieci jak i dla instruktorek. Było tam przedszkole, szkoła powszechna i gimnazjum. Dzieci przybyłe z różnych stron kraju, mieszkaly w internacie, a dzieci goralskie z okolicy przychodziły tylko na lekcje i najczęściej korzystały z nauki bezpłatnie, choć była to szkoła prywatna. Nauczycielkami były przeważnie instruktorki harcerskie. Wychowywano tam i uczono metodami harcerskimi i bardzo postępowymi,



Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale 1935 r. Dhna Oleńka wśród harcerek.

czego choćby jednym przykładem jest to, że była to szkoła internatowa - koedukacyjna.

W czasie wszelkich wakacji, letnich i zimowych, Dworek i jego okolice roily się od kursów i obozów harcerskich ze wszystkich Chorągwi. Druhna Oleńka oszęsto przyjmowała przyrzeczenie na obozach, a druhy, które spotkało szczęście składowania przyrzeczenia na Jej ręce, pamiętają to przez całe życie, jako najpiękniejszy moment w ich harcerskiej historii.

W Dworku, obok szkoły, prowadziła Druhna Oleńka przychodnię lekarską i poradnię macierzyńską dla ludności goralskiej. Górale nazywali ją gaździną, i miano to przejęte zostało przez mieszkańców Dworku i tak się przyjęło wśród instruktorów, że stało się Druhny Oleńki harcerskim pseudonimem.

Za działalność niepodległościową i wychowawczą Rząd Rzeczypospolitej Polskiej nadał Oleńce Małkowskiej Krzyż Oficerski Orderu Polonia Restituta, oraz Krzyż Niepodległości, zaś Naczelniotwo ZHP mianowało ją Harcmistrzynią Rzeczypospolitej.

Po klęsce wrześniowej 1939 r., ostrzeżona o grożącym jej aresztowaniu przez Gestapo, za namową i przy pomocy instruktorek, Gaździna opuściła swoje "gazdostwo", swój kochany Cisowy Dworek i Kraj i przedostała się do Rumunii, a stamtąd samolotem do Anglii.

Tutaj od razu rozpoczęła żywą działalność. Nawiązała kontakt z G.K.Skautek angielskich i z Biurem Światowym. Pisała o Polsce do ich pism, jeździła z pogadankami do drużyn angielskich po całym kraju, opowiadając o Polsce, zdobywając dla niej przyjaciół.

Wkrótce została udekorowana przez królową Brazylii Krzyżem Skautek - za dzielność.

W 1940 została członkiem Doraźnego Światowego Komitetu Pomocy dotkniętym wojnom skautkom wszystkich narodowości. Pracowała w nim do r. 1944.

Równocześnie od 1940 do 1946 była przewodniczącą Naczelnego Komitetu Harcerskiego na czas wojny, pełniącego tymczasowo obowiązki Naczelniotwa w Londynie.

W listopadzie 1939 założyła Dom Dziecka Polskiego "Middledown" w Stoke Tleming w Devonie, dla dzieci z rozbitych wojną rodzin. Ewakuowana wraz z dziećmi z południa Anglii, przeniosła się do Szkocji, gdzie Dom Dziecka rozrósł się w szkołę polską, /oficjalnie uznaną przez władze brytyjskie, - w zamczku "Castlemains", koło Douglas, ofiarowanym do jej użytku przez Lorda Home /czyt.Hium/.

Szkoła została rozwiązana w 1945 r. kiedy Gaździna ciężko rozchorowała się na chorobę Menniera i musiała poddać się przewlekłemu leczeniu. Nie miał jej kto zastąpić.



Komitet Światowy Skautek 1932-1934. Druhna Oleńka stoi 3-cia z prawej.



Konferencja Światowa w Adelboden, Szwajcaria, sierpień 1934. Siedzą członkinie Komitetu, 39-cia od lewej Druhna Oleńka.



Przewodnicząca Komitetu Naczelnego ZHP na czas wojny hm.RP. Olga Małkowska w Szkocji, 1943 r. Stoją od lewej hm. Bronisław Paluch, Dłna Oleńka, Mary Ross, phm. Jan Barycz.



Dłna Oleńka

z zuchami w

Londynie w 1955 r.

Po leczeniu szpitalnym lekarze zalecili jej uczciwy odpoczynek, bo przez całe dotychczasowe pracowite życie nie znalazła wakacji czy urlopu. Tedy z nieodstępną towarzyszką życia jeszcze z czasów Dworkowych, Dłną Marol Chmielowską, zamieszkała w Salcombe w Devonie.

Ale nie długo odpoczywała, bo w r.1947, kiedy docho-dziła już sześćdziesiątki, stęskniona za dźiatwą, założyła jeszcze raz Dom Dziecka Polskiego - Hawson Court koło Buckfastleigh, tamże w ulubionym Devonie. Prowadziła go aż do roku 1961, kiedy to w wieku 74 lat, po ciężkim zapaleniu płuc, z którego omal nie umarła, dała się przekonać, że pora przestać pracować. Sohorowana i wyocerpana, zlikwidowawszy Hawson Court i wierząc, że niewiele już życia jej zostało, dręczone przemożną tęsknotą, zdecydowała powrócić do ukocha-nego Kraju, aby " w Polskiej Ziemi złożyć swoje kości".

Tymczasem Dobry Pan Bóg nie powołał Jej tak od razu na wieczną wartę, ale pozwolił jeszcze nacieszyć się tą umiłowaną ziemią. Kiedy zamieszkała w Zakopanem, najzdrowsze górskie powietrze a może i sam widok najmilszych Tatr, posta-wiły ją spowrotem na nogi . W nienajgorszej, jak na swój postępujący wiek, formie wiodła cichy żywot pod opieką wier-nej Marol, udzielając lekcji angielskiego, prowadząc obszerną korespondencję z družnami i przyjacielami, których miała wiele po całym świecie, ciesząc się odwiedzinami starych har-cerek i "dzieci dworkowych", aż dopóki, zmęczona chorobami i wiekiem, nie zasnęła cicho w swojej zakopiańskiej chatce, w sam dzień śmierci Andrzeja, w 60-tą jej rocznicę, 15 stycznia 1979 r.

Oto fakty - ważniejsze wydarzenia w życiu osoby bardzo ozynej, energicznej, pracowitej, dobrej organizatorki, patri-otki.

Ale to wciąż tylko suche słowa. Trzeba było zetknąć się osobiście z Dłną Oleńką, żeby zrozumieć co wytworzyło ten mit, który ją otaczał, tą żywą legendę, którą była dla nas -

harcerek.

Gaźdźiny główną cechą była miłość. Miłość przepełniała Ją, promieniowała z Niej i ogarniała całe otoczenie, urzekała każdego kto do Niej się zbliżył.

Kochała Polskę, służyła jej całym życiem. Dzieciom w swoich szkołach, harcerkom w drużynach mówiła o Polsce tak gorąco, tak pięknie, że każde młode serce tą miłością zapalała. Uczyła je starać się być dobrymi, dzielnymi ludźmi, dobrze ułożyć się, aby stać się użytecznym i móc Polsce służyć - "żeby Polska mogła być z nich dumna".

Tą miłością do Polski potrafiła nawet obcych zarazić. Znam skautki angielskie, które przez Nią zakochały się w Polsce i do dziś tę miłość pielęgnują.

Utalentowana muzycznie Olenka zapowiadała się na znakomitą pianistkę, ale marzenia o sławie wirtuoza odrzuciła bez wahania stwierdziwszy, że lepiej przysłużyć się Polsce, wychowując jej dzielnych obywateli. Na poważne ćwiczenia muzyczne nie było czasu, grywała czasem tylko dla radości otoczenia. Z potrzeby serca układała dla harcerek piosenki. Iluż to z nas "Podnóża moich gór" śpiewane sobie dla otuchy, pomogły przetrwać najcięższe w życiu chwile ...

Druhá Olenka dała też harcerstwu jego hymn, dopasowawszy wiersz Kozielewskiego "Wszystko co nasze" do melodii pieśni rewolucyjnej "Na barykadę"; Sama zaś ułożyła słowa refrenu: "Ramię przęź, słabość krusz ...."

Kochała bliźniego. Dla każdego miała otwarte serce. Każdy mógł przyjść do niej ze swoimi troskami, smutkami, jak do matki. Gościńna była jak prawdziwa Gaźdźina. Dom jej - czy to Cisowy Dworek w Pieninach, Castlemains w Szkocji, czy Middledon lub Hawson Court w Devonie był zawsze pełen gości. Szczególnie w Castlemains "ściany się rozstępowały": wszyscy harcerze z polskich jednostek wojskowych, stacjonowanych w owych latach w Szkocji, byli tam serdecznie przyjmowani.

Każdy stęskniony za domem młody żołnierzycy czuł się tam naprawdę jak u mamy. Tam harcerze-żołnierze spędzali urlopy, tam urządzali zjazdy, kursy, konferencje. Stęsknieni za Krajem, tam przychodzili "nadychać się" polskości.

Pierwszą młodzieńczą miłością pokochała Andrzeja Małkowskiego i została mu wierna na zawsze, choć tak młodo owdowiała, choć miała wielu admiratorów.

Powiedziała mi kiedyś: "Prawdziwie kochać można tylko raz w życiu. A czyż można iść zamąż bez prawdziwej miłości?"

Po Andrzeju został jej jedyny syn. Ostatnie Jej słowa przed śmiercią były: "Powiedźcie Lutykowi, że zawsze go bardzo kochałam". Wiedział o tym.

Kochała dzieci i młodzież. Przez całe życie oddawała im swoje serce, siły, talenty. Serdecznie kochała swoje wnuki, ale zanim Lutyk ich Jej dostarczył przysporzyła sobie ich sama całe gromady. Najpierw przyadoptowała sobie na wnuki moje dzieci, za których przykładem w Hawson Court wszyscy mali mieszkańcy nazywali Ją już nie druhną, ale Babcią.

Była też "Babcią" pełną dobroci i czułości, ale zarazem mądrą, wychowującą "wnuki" według znakomitych, dobrze przemyślanych metod, opartych na głębokim zrozumieniu psychiki i potrzeb dziecka.

Kochała przyrodę i dobrze ją znała. Była zapaloną ogrodniczką i hodowcą. Uczyła dzieci wrażliwości na piękno i szukania go w naturze wokół siebie.

Ala najpotężniejszą z tych Jej miłości i źródłem ich wszystkich, była Jej miłość Boga. Gaźdźina żyła bogatym życiem duchowym i nad jego pogłębieniem stale pracowała. Odosobniała się dla modlitwy i medytacji i wtedy nie słyszała

ani stukania do drzwi, ani wołań. Uczyliśmy się szanować tę Jej "godzinki" sam na sam z Bogiem, z których powracała do nas promienna i jakby niezemska, a biła od Niej potężna siła ducha.

Ta siła pomogła Jej przetrzymać wieść o śmierci Andrzeja i samotną walkę o byt swój i dziecka; klęskę wrześnieńską i utratę Cisowego Dworku; wyzekiwanie przez 3 lata wdowi o synu, aresztowanym w 1940 przez Niemców; i wszystkie Jej ciężkie choroby.

Zapytywana, skąd czerpie tę niezawodną, nienaruszoną pogodę ducha, powiedziała po prostu : " z modlitwy".

Druhá Olenka, nasza Gaździna, odeszła, ale nie umarła: żyje i żyć będzie w pamięci i sercach swoich wychowanków i polskich harcerek i pozostanie dla nas zawsze uosobieniem tego ideału, do którego wszystkie dążymy.

I ... "będą kiedyś te iskry w żar wkłete ...

mówić ludziom o Tobie legendę...."

Irma Paluchowa, hm.

ś. † P.

## OLGA MAŁKOWSKA

Z DRAHONOWSKICH

harc mistrzyni Rzeczypospolitej, założycielka harcerskiego ruchu żeńskiego, drużynowa pierwszej drużyny harcerek im. pła Emili Plater, założonej we Lwowie w 1911, w latach 1940-1946 przewodnicząca Naczelnego Komitetu Harcerskiego na czas wojny w Londynie, urodzona 1 września 1888 w majątku Krzeszowice w Ziemi Krakowskiej, odeszła na Wieczną Wartę 15 stycznia 1979 w Zakopanem.

Msza św. za spokój Jej duszy zostanie odprawiona w niedzielę 11 lutego o godz. 12 w kościele Św. Jana Ewangelisty, Ravenna Rd., Putney w Londynie.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

## POGRZEB DRUHNY OLEŃKI



Pogrzeb odbył się w sobotę, 20 stycznia. Partia komunistyczna miejscowa i poza miejscowa znowu dała o sobie znać. Druhá Olenkę chcieli pochować na Starym Cmentarzu dla zasłużonych. Partia się na to nie zgodziła. Dano warunk, że jeśli ma być tam chowana, to musi to być pogrzeb bez obrządków katolickich. /A przecież jest to stary, przedwojenny cmentarz gdzie spoczywają polscy autorzy, działacze niepodległościowi itp./ . Na takie warunki nikt z nas by się nie zgodził.

Wobec tego grób jej jest na cmentarzu Kościoła Parafialnego w Zakopanem, tego samego kościoła, w którym w 1913 r. Małkowscy brali ślub. Jednym z ostatnich jej życzeń było, by ją pochować w mundurze harcerskim. Tak też zrobiliśmy. Na nim przypięty był jej harcerski Krzyż.

Pomimo ciężkiej zimy reprezentacja Harcerstwa zjechała się ze wszystkich /nawet tak odległych jak Gdynia, Białystok czy Szczytno/ stron Kraju. Parę pokoleń, od sędziwych starsz-

ków ubranych w futra na ostrym mrozie do tych najmłodszych, którzy tylko w mundurkach stali gwardią przy dębowej trumnie.

I znów partia komunistyczna. Wyszedł rozkaz od miejscowych władz partyjnych że "nie wolno robić pochodu przez Zakopane, nie wolno młodzieży być w mundurkach harcercskich i nie wolno nieść sztandarów, które z sobą harcerze przywieźli". Pochodu nie było. Sztandarów nie rozwinięto, natomiast mundury zostały. Natomiast zrobiono ogromny metrowy Krzyż Harcerski, Krzyż, który niesiony przez harcerki lśnił srebrzyście w zimnym słońcu. Każda reprezentacja miała duży wieniec z gałązek szereku ubrany białą czerwonymi goździkami i własną dedykacją wpisaną na wstęgach.

Orszak pogrzebowy prowadził góral w narodowym stroju, a składał się on z kilku setek ludzi. Wszyscy śpiewali harcercskie pieśni. Czterech księży odprawiało uroczystą Mszę św., były przemowy, była też polska telewizja, która w regionalnym programie na Południową Polskę nadała film następnego wieczora. Dzień był mroźny lecz pogodny, Tatry - które Druhá Olenka tak kochała - lśniły śniegiem i słońcem.

/Wyjątki z listu uczestnika pogrzebu/



Pogrzeb Druhá Olgi Małkowskiej z Drahonowskich, Harcarmistrzyni Rzeczypospolitej, założycielki harcerstwa żeńskiego w Polsce. Zmarła 15.1.1979. Pochowana 20.1.1979 w Zakopanem.

Foto J.K.

## ... W LONDYNIE

"Lecz śmiało w górę wnieść akroń  
I wierzyć, że sroków tych cien  
Słoneczną kryje gąsienic toń  
I wielki jasny dzień" .....

Śpiewały harcerki-drużynowe, w sali gościnnej P.O.K. na Putney, gdzie jeszcze kilka minut temu londyński hufiec harcerek "Bałtyk" miał zbiórkę z okazji Święta Morza. Rozbrzmiewały harcercskie pieśni, oglądaliśmy z wielkim wkładem pracy przygotowane pokazy. Przedstawiały one bądź to legendy, bądź inne opowiadania związane z morzem bałtyckim. Boć to przednie 10-go lutego 1920 roku gen. Józef Haller poświęcił Bałtyk w imieniu Rzeczypospolitej Polski, która od 2 lat dopiero odzyskała niepodległość a wraz z nią niewielki dostęp do morza bałtyckiego. To było nasze "okno na świat" - tak mówiła w swojej gawędzie hufcowa Kwa.

Na dworze zapadał zmierzch. Harcerki grupkami rozchodziły się do domów. W niewielkiej odległości od Domu Polskiego widać kościół. To polski kościół, pod wezwaniem św. Jana. Tam, o godz. 12-ej zebrał się hufiec "Bałtyk", by swe święto zacząć po Bożemu wysłuchaniem niedzielnej mszy świętej. Nie była to jednak zwykła msza święta, gdyż przybyły naocześnie władze harcercskie, liczne grono instruktorskie, dawne harcerki oraz delegacja męskiego hufca londyńskiego "Warszawa". Koło ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe, proporce drużyn. O ołtarz stał oparty portret Druhá Olgi Małkowskiej, a przy nim bukiet biało-czerwonych kwiatów.

Ksiądz hm. Czesio - nasz kapelan, rozpoczął mszę świętą ofiarowaną za spokój duszy Druhá Olenki, zmarłej 15-go stycznia br. A potem, w homilii, mówił nam w słowach prostych i serdecznych, które najłatwiej docierają do serca, nawiązując do ozytań lekoji i ewangelii. -



Ludzie, dotknięci trędem byli wyrzucani poza krąg życia ludzi zdrowych, by ich nie zarazić. Gorszy jednak jest trąd duszy, gdyż, jako niewidoczny, czyni większe szkody. Ludzkość stykała się zawsze z tym problemem i musiała go jakoś rozwiązać.

W początkach XX wieku, gdy kraj nasz był jeszcze w niewoli trzech jego zaborców, ważną rzeczą było utrzymać wysoką moralność, wychować zdrową fizycznie i duchowo młodzież - przyszłość narodu. Powstawały organizacje jak Sokół, Kleusis, gdzie młodzi ludzie stawiali sobie wysokie cele. A potem dotarła do nas wieść o skautingu. Gleba naszej młodzieży była przygotowana i ziarna ideałów skautowych zaczęły szybko kiełkować i wydawać owoce. Tworzyły się jednostki skautowe, a jednym z pierwszych entuzjastów i założycieli ich był Andrzej Małkowski i późniejsza jego żona - Olga Drahonowska. Ukończyła ona Harcerstwo /tak nazwano polski skauting/ i została mu wierną do końca swego długiego, bogatego życia. Cechowała ją promiennosc, miłość do Polski, młodzieży, a przede wszystkim - do Boga.

Dzieliła losy Andrzeja dzielnie mu towarzysząc, a po jego śmierci kontynuowała pracę harcerską w miarę swych możliwości jak mogła najlepiej. Losy rzuciły ją po świecie. Gdziekolwiek się znalazła, zawsze zakładała jednostki harcerskie, pomagała już istniejącym lub po prostu zajmowała się młodzieżą i dziećmi.

Pod koniec życia zdecydowała powrócić do Polski. Ostatnie lata, chorując poważnie i cierpiąc wiele, spędziła w Zakopanem. Odpowiedziały ją tam harcerki i pomagały, aby choć w drobnej części odwzajemnić się za długie lata jej poświęcenia dla innych.

Odeszła cicho i pogrzeb miała cichy. Przy kościele, w którym przeszło pół wieku temu brała ślub, została pochowana.

My - zebrani na tej Mszy św., modlą się za nią, prosimy Boga, byśmy pociągnęli Jej przykładem mogli bardziej wypełniać nasze Przyrzeczenie Harcerskie w służbie Bogu, Polsce i bliźnim.

hm. Luna Golińska

## W PRACY I WALCE

Henryk Glass Haromistrz Rzezozypospolitej

Autor nowej książki dał się poznać czytelnikom przede wszystkim w broszur i książek o metodyce i ideologii harcerskiej. Na "Książeczce Harcerza" wychowały się całe pokolenia harcerskie.

Na emigracji ukazały się jego "Gawędy z drużynowym", "Zycie radosne" oraz "Młodzi walczą", a obecnie w ramach Biblioteki Polskiej książka "W pracy i walce - życiorysy szesnastu wybitnych Polaków XX wieku."

Wychowawca, szuka we wszystkim wartości nieprzemijających, z życia każdego wybitnego człowieka umie wydobyć rysy szczególnie godne naśladowania, toteż szkiecowane przez Glassa sylwetki i przytaczane wypowiedzi znanych mu wielkich Polaków: duchownych, polityków, żołnierzy, artystów - mają wspólną nutę przewodnią - umiłowanie Ojczyzny, umiłowanie ludzi, troskę o ich dobro, o wypełnienie powołania.

Przedstawiciele wszystkich stanów: synowie chłopów, robotników, ziemian, inteligencji, ludzie o różnych stopniach wykształcenia i zajmowanych stanowisk społecznych czy politycznych, różniący się poglądami politycznymi i metodami pracy, mają zawsze jako rzecz pierwszą, najważniejszą w swym życiu - służbę dla Polski.

Książka kończy się wypowiedzią przyjaciela z pracy i walki, profesora Witolda Sawickiego z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, o podstawach praworządności w państwie, oraz prośbą Autora, zrobienia pozytywnej syntezy, wysunięcia wniosków na przyszłość, abyśmy mieli jasny cel naszego pobytu na emigracji i naszej pracy i walki. Szlachetnie bowiem pisał Mickiewicz, że "gdy działa miłkłą, walkę prowadzi się piórem", a wielki intelektualista, papież Pius XII, wzywał intelektua - listów katolickich, aby byli "w samym centrum walki na umysły".

W.D.



SEGRETERIA DI STATO

DAL VATICANO, 4 grudnia 1978.

Szanowny Panie,

Jego Świątobliwość Jan Paweł II z radością przyjął harcerski raport, jaki złożył Pan w imieniu wszystkich polskich druhen i drułów, zapewniając Go o modlitwie, synowskiej miłości, całkowitym posłuszeństwie i szczerym oddaniu Stolicy Apostolskiej i Papieżowi.

Ojciec Święty widzi w młodzieży przyszłość świata, nadzieję Kościoła i Swego Pontyfikatu. Serdecznie dziękuje za modlitwę i wyrażone uczucia, które w pełni odważają. Bardzo liczy na młodzież harcerską, jej modlitwy i wierną służbę Bogu i Ojczyźnie. Pragnie, by młodzież żyjąca poza granicami Polski godnie reprezentowała Kraj swego pochodzenia, na który patrzy dzisiaj cały świat.

Wszystkim polskim harcerkom i harcerzom, a także ich Rodzinom i Bliskim udziela Ojciec Święty szczególnego Błogosławieństwa Apostolskiego.

Korzystając ze sposobności łączę wyrazy szacunku.

Szanowny Pan  
Ryszard Kaczorowski  
Przewodniczący Z.H.P.  
47, Rutland Gate  
London, SW7 1PB  
Inghilterra

## CAROLUS CARDINALIS WOJTYŁA ARCHIEPISCOPUS METROPOLITA CRACOVIENSIS

Rzym, 3 kwietnia 1976

Książka «Wychowanie młodzieży dorastającej» wychodzi spod pióra O. Feliksa Wojciecha BEDNARSKIEGO, profesora dominikańskiego Uniwersytetu św. Tomasza (Angelicum) w Rzymie, a przed tym kierownika katedry etyki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lubelskiego w Polsce. Połączenie etyki z wychowaniem posiada mocne tradycje w polskiej szkole tomistycznej, czego najpełniejszym wyrazem jest «Katolicka etyka wychowawcza» O. Jacka Woronieckiego (w tym roku obchodzimy 27. rocznicę jego śmierci). O. Feliks Bednarski, który wszedł w dziedzictwo wielkiego polskiego tomisty, moralisty i pisarza, zarówno w Lublinie jak i w Rzymie, daje wyraz zainteresowaniom idącym w tym samym kierunku przez swą pracę o wychowaniu dorastającej młodzieży. Widać stąd, jak w głębokim podłożu myśli św. Tomasza, zwłaszcza w jego antropologii i etyce, zakorzenia się mocno współczesna myśl wychowawcza. Jest to myśl zdrowa i pokarm odżywczy.

Autor łączy w tym dziele gruntowne wykształcenie tomistyczne z osobistym doświadczeniem w dziedzinie, o której pisze. Wychowanie dorastającej młodzieży było Jego ułomną sprawą, w nim wyrażała się gorliwość duszpasterska O. Feliksa jako kapelana harcerstwa w Polsce. Z pewnością też sprawa ta nie zesza z pola Jego uwagi, odkąd zaczął pracować w Rzymie. Bo też trudno znaleźć dziedzinę, w której bardziej można przysłużyć się dobru człowieka. Okres, w którym młody człowiek dorasta, dojrzewa i kształtuje swoją osobowość, posiada niezastąpione znaczenie dla całej jego przyszłości. Od wartości każdego zaś człowieka, od jego charakteru, postawy i umiejętności, zależy dobro wspólne w wielorakim zakresie: dobro rodziny, narodu i Kościoła, dobro środowiska, zawodu i państwa. Autor trafia tematem swej pracy w najistotniejszą problematykę.

/Dokończenie na str. 36/



## MŁODZIEŻ W PRZYSZŁOŚCI POLONII

hm.S.T.Orłowski

Przerzucając kartki pewnego starego, ilustrowanego pisma myślałem o odbytym przed 9 miesiącami Zjeździe Polonii. Pismo to pt. "Świat" wydawane w Warszawie przed wojną, dostalem kiedyś od znanego działacza polonijnego p. Michała Nedzy. Ten akurat numer Świata, z dnia 13 lipca 1935 roku poświęcony był młodzieży polskiej - Harcerstwu, z okazji Jubileuszowego Złotu w Spale. Na pierwszej stronie zamieszczono były słowa ówczesnego Prezydenta R.P. Ignacego Mościńskiego: "Złot harcerski w Spale nieoh stanie się podstawą do współdziałania młodzieży w budowaniu nowego życia i tworzeniu nowych wartości kultury w imię ideałów harcerskich".

43 lata dzielą to wydarzenie od Zjazdu Polonii Jutra. Jednym z bardzo ważnych aspektów tego wielkiego i dobrze zorganizowanego zgromadzenia polskiego społeczeństwa z całego świata były obrady nad sprawami młodzieży. Podkreślam to, gdyż młodzież nie tylko jest rzeczywistością dnia dzisiejszego ale też gwarantem naszej przyszłości.

Przedstawiciele młodego pokolenia wyrosłego na obozynie przygotowali organizację Komisji Spraw młodego pokolenia a także większość referatów, które były wygłoszone w gronie około 200 osób. Naturalnie na sali obrad widziało się nie tylko młodych. Byli tam też przedstawiciele pokolenia ich rodziców czyli osób, których bardzo interesują prace i przyszłość młodzieży. Wiele spośród nich współpracuje z młodzieżą na różnych odcinkach życia społecznego i dzieli wspólne poglądy na sprawę rozwoju społeczności polskiej.

Trudno było by tu nie wspomnieć tych młodszych, którzy tyle pracy włożyli w dzieło przygotowania Zjazdu - Marek Brodzki, Marek Maliński, J. Przybyło, Jerzy Fedorowicz i Zofia Wald. Następujące zaś osoby przygotowały i wygłosiły referaty

- Jerzy Fedorowicz, Z. Polejewski, Mariola Kociok, Władysław Perchał, Kazimierz Stepan, Zofia Halek i C. Czaplinski.

W referatach tych podkreślone były osiągnięcia na polu szkolnictwa polskiego od szkół wieczorowych do wyższych uczelni włącznie, prace organizacji młodzieżowych oraz spojrzenie na przyszłość, celem ustalenia wytycznych na lata następne.

Referaty zostały wygłoszone w następującej kolejności /po każdym referacie był czas przewidziany na dyskusję/. Pierwszy referat na temat "Wychowanie narodowe" wygłosił K. Stepan z Anglii. Drugi pt. "Szkoly powszechnne, wieczorowe i sobotnie" wygłosiła Zofia Halek z Toronto. Trzeci, na temat szkół średnich wygłosiła Mariola Kociok z Toronto. Czwarty referat pt. "Szkoly wyższe - polonistyka oraz kultura polska" wygłosił prof. Z. Polejewski z Ottawy. Piąty referat "Quo vadis" wygłosił Władysław Perchał z Toronto. Szósty pt. "Tęzy oświatowo-wychowawcze" wygłosił C. Czaplinski z Anglii oraz siódmy, ostatni referat wygłosił dr. J. Fedorowicz z London, Ontario na temat "Młodzież polonijna".

We wszystkich wypowiedziach widać było realne podejście do zagadnień i prawdziwe przedstawienie rzeczywistości, która nie zawsze wygląda tak jak byśmy sobie tego życzyli. W dyskusjach przebiegała troska o naszą przyszłość, o zachowanie języka polskiego, zachowanie spoiwości organizacyjnej młodzieży i o to, by przyszłe pokolenie potrafiło i chciało kontynuować tę pracę i by troski odtienne, dobrobyt oraz oportunizm nie odsuwały na plan dalszy obowiązku służenia społeczeństwu polskiemu i ludzkości.

W dyskusjach brało udział wielu młodych ludzi spoglądających bardzo realnie na prace i osiągnięcia społeczności polskiej i na zagadnienie przetrwania. Byli i tacy, którzy mogli jedynie wypowiedzieć się po angielsku, ale w ich słowach oduło się zaangażowanie uczuciowe z narodem polskim i troskę o jego przyszłość w kraju i na obozynie.

Najlepiej ilustrują kierunek obrad i dyskusji uchwalone na Komisji wnioski. Wnioski te zalecają by młodzież polonijna

pielęgnowała tradycje narodowe i pogłębiała znajomość języka i kultury polskiej; ażeby ta młodzież starała się zrozumieć sytuację narodu polskiego, oraz podkreślono potrzebę współpracy i zachowania więzi wśród polskiej młodzieży zamieszkałej w wielu krajach.

Ideowe i wychowawcze potrzeby młodego pokolenia nie są sprawą jedynie dyskusji i pisanych rezolucji, bo obrady ustaliły powołanie Komisji oświatowo-szkolnej, Komisji informacyjnej, której celem będzie między innymi utrzymywanie łączności i współpraca z polonijnymi instytucjami naukowymi i kulturalnymi, opublikowanie "Vade mecum" Polonii światowej podające spisy instytucji, bibliotek, czasopism, materiałów archiwalnych w celu umocnienia kontaktów oraz Komisji do spraw młodzieżowych, której głównym celem będzie przygotowywanie pomocy w układaniu programów kulturalno-oświatowych, wycieczek wspólnych oraz zlotów młodzieżowych.

By osiągnięcia i zalecenia przygotowane i skrupulatnie opracowane przez tę Komisję Zjazdu Polonii Jutra były wprowadzone w życie, zdecydowano, by zajęła się tym Światowa Rada Polonii i jej organa.

Obrady tej ważnej Komisji odbyły się w dobrej i serdecznej atmosferze mimo, że obradujący pracowali w ograniczonym czasie i mieli ogromny program do wykonania.

Na plenum Zjazdu złożono ostateczne sprawozdanie i wnioski, które były przyjęte. Rozjechaliśmy się do swoich domów w różnych częściach świata po tej wspaniałej konferencji torontońskiej. Jako jeden z tej grupy, która obradowała nad sprawami młodzieżowymi i jako ten, który starał się by obrady dały realne wskazówki na przyszłość, myślę o tym z troską. W okresie czasu od zakończenia konferencji miałem okazję, z różnymi uczestnikami tego Zjazdu, wymieniać poglądy o Zjeździe.

We wszystkich rozmowach przebiegała się troska o to, by entuzjazm powstały na tym Zjeździe nie został przogaszony ciszą, która nas ogarnęła po gwarze zjazdowym.

Wielu harcerzy zapytywało mnie co będzie dalej. Szczególnie te pytania padały z ust Starszyzny, którą spotkałem w końcu października ubiegłego roku na Naczelnej Radzie Harcerskiej. Nie mogłem wiele powiedzieć. Zainteresowanie Zjazdem wśród harcerzy jest duże, szczególnie, że wielu z nas brało udział w pracach przygotowawczych Zjazdu, specjalnie zaś w Komisji do Spraw młodego pokolenia, już w czasie obrad, uczestnictwo czynne harcerzy było duże.

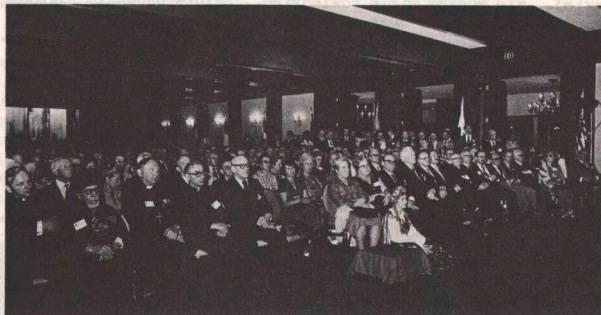
Ufam, że praca pójdzie naprzód a słowa wypowiedziane przez Prezydenta R.P. 43 lata temu będą nadal żywe, aktualne i będą bodźcem dla nas wszystkich do dalszej, intensywnej działalności.

S.T.Orłowski, hm.



Fragment posiedzenia plenarnego Konferencji, przy stole prezydialnym od lewej: Kazimierz Łukomski, Jerzy Lerański, Stanisław Orłowski, Eugeniusz Hardy, Stefan Soboniewski, Jerzy Koray Krzyckowski /przewodniczący/, Franciszek Miszozak, Ks. prałat Zbigniew Bernacki, Jarosław Zaba, Andrzej Ehrenkrentz, Zwa Gieratowa.

# Konferencja w Toronto



Uroczystość otwarcia Konferencji. Widownia.



Prezydium Konferencji w czasie uroczystości otwarcia.  
Przemawia przewodniczący ZHP R.Kaczorowski.

## WYCHOWANIE NARODOWE

/Referat wygłoszony na Konferencji Polonia Jutra/.

Kazimierz Stepan, hm.

Wprowadzenie.

Co to znaczy "Wychowanie Narodowe"? W tym referacie używam tego terminu w następujący sposób: wychowanie ludzi a aby mieli świadomość, że mają współodpowiedzialność za naród do którego należą. I tu napotykamy na pierwszą trudność - do którego narodu należą młode pokolenie?

Przeważająca część młodego pokolenia polonijnego urodziła się w kraju obecnego zamieszkania. Wielu z nich idzie na dalsze studia, otrzymuje pracę, kupuje dom, zakłada rodzinę, czyta pisma miejscowe, ogląda telewizję, wysyła dzieci do szkoły itd. Życie codzienne tych ludzi jest pod stałym wpływem świadomym i podświadomym społeczeństwa, w którym żyje: zachowanie ich staje się niemal identyczne z zachowaniem tubylców. W ocenie rdzennych obywateli danego kraju, młode pokolenie jest częścią narodu amerykańskiego, australijskiego itd.

Jednak chyba mamy coś więcej - jesteśmy w większości potomkami osób, które zdecydowały wyemigrować z Polski albo do niej nie wrócić. Decyzja taka wcale nie była łatwa. Motywy emigracji mogą być różne - co wyraziło się w ocenie Polski jak i również w formie działalności polonijną. Jeżeli ktoś Polskę opuścił ze względów ekonomicznych to inaczej będzie się na nią patrzył niż ktoś kto to uczynił ze względów politycznych. W pierwszym wypadku pamięta się trudne czasy, chce się dorobić w nowym kraju, próbuje się przekazać dzieciom "folklor" polski. W drugim wypadku jest wyraźna świadomość co do niesprawiedliwości, chce się coś w tym kierunku robić, próbuje się przekazać podobny punkt widzenia własnym dzieciom. W obydwu wypadkach są więzi, czasami nawet bardzo silne, ze społeczeństwem polonijnym, w drugim są również silne więzi z Polską.

Niemniej, studiując odpowiedzi ankiet przedjazdowych na temat udziału młodego pokolenia polonijnego w życiu społecznym, niemal w każdej powtarzało się stwierdzenie, że właściwie tylko niezbyt liczne jednostki udzielają się w organizacjach starszego pokolenia. Dzieje się to pomimo tego, że na ogół młodzi są świadomi - i często dumni - ze swojego polskiego pochodzenia.

Zjawisko to jest chyba szczególnie bolesne jeżeli chodzi o emigrację polityczną. Sytuacja w Polsce nie zmieniła się w jakiś zasadniczy sposób od zakończenia drugiej wojny światowej. Nie ma już masowego i stałego terroru milicyjnego wobec całego społeczeństwa jak było w okresie stalinowskim, ale jednak sposób w jaki władze Polskiej Republiki Ludowej postępowały ze studentami w 1968 r. oraz z robotnikami w 1970 r. i 1976 wskazują wyraźnie, że władze te nie zgodzą się na jakiegokolwiek zmniejszenie swojej pozycji, bez względu na słuszność żądań ze strony społeczeństwa. Dlatego, że społeczeństwo nie może się wyrazić tak jak chce, dlatego, że jest zagrożone przez władze, powstała opozycja, dlatego krążą pisma wydane poza cenzurę. Myślę, że można powiedzieć, że opozycja w Polsce wyraża stanowisko znacznej większości społeczeństwa - ma pośrednie poparcie hierarchii. Opozycja szuka poparcia na Zachodzie, m.in. wśród całej Polonii.

#### Analiza.

W odpowiedziach na ankietę i z obserwacji widzi się w dużym uproszczeniu dwa profile polskości, a więc i dwa podejścia do wychowania narodowego. Jedno ujmaje polskość jako zjawisko etniczne, drugie, przede wszystkim jako postawę moralno-polityczną. W pierwszym więc jest kwestia tożsamości i pochodzenia /"searching for roots"/ oraz zwyczajów i folkloru odmiennych od innych grup tubylczych /sposoby obchodzenia świąt, pieśni, strojów, tańców narodowych itp./. W zachowaniu właśnie tych tradycji znajomość języka polskiego nie jest koniecznym warunkiem. Kontakty z Polską są traktowane jako "reinforcements", wzmożenie tych zwyczajów, nie wchodzące w szersze zagadnienie Kraju. Zwyczaje te mogą być przekazywane z pokolenia na pokolenie bez specjalnych trudności.

Drugi profil uwzględnia większość elementów pierwszego. Dochodzi tu jednak wyraźna świadomość sytuacji w Polsce i silną ochotę doprowadzenia do znacznej poprawy. Pragnienie tych zmian można widzieć na tle dążeń do lepszego jutra dla całej ludzkości. Dlatego też osoby tego profilu utrzymują międzynarodowe kontakty i biorą udział w ruchach międzynarodowych właśnie z tytułu tych ogólnoludzkich aspiracji. Jest to więc spojrzenie znacznie szersze, ale i postawa o wiele bardziej wymagająca, uwarunkowana kontaktem z polską rzeczywistością i widzeniem tych procesów na tle ewolucji całej naszej cywilizacji. Niezbędne jest tu pewne minimum znajomości języka, kultury i dziejów Polski.

Tu zarysowują się różnice między pokoleniem wychowanym w Polsce, a ich dziećmi wychowanymi poza Krajem. Przekazywanie tego typu polskości jest o wiele trudniejsze, gdyż wymaga dużego wysiłku i wyobraźni, odczytowego odcierania się od rzeczywistości dnia codziennego i wczucia się w sytuację polską. Dla mnie i moich przyjaciół w Wielkiej Brytanii "angielskość" jest rzeczywistością a "polskość" nakazem moralnym. Dla wielu ludzi starszego pokolenia "polskość" jest rzeczywistością i nakazem moralnym, a "angielskość" jest tylko przypadkiem historycznym.

Pomimo takich wielkich trudności, wysiłek ten jest elementem rozwoju człowieka, czyni go pełniejszym, bardziej świadomym, duchowo bogatszym, bardziej ludzkim i humanitarnym. Kluczowym w tym jest zrozumienie, że naruszenie praw człowieka jest krzywdą gdziekolwiek nastąpi, że zawsze wymaga solidarności - czy to się dzieje w Polsce, czy w Południowej Ameryce. Młodzi o takiej postawie mają głębię spojrzenia i przeżycia, szybko zyskują doświadczenie społeczne stając się bardziej wartościowymi i świadomymi obywatelami każdej społeczności, znajdują uznanie i sympatię swoich i obcych. To co jest zyskiem dla Polski staje się pośrednio i ich zyskiem osobistym.

Wracając do tych dwóch profili, warto zaznaczyć, że między nimi jest ogromna ilość postaw pośrednich. Istnieje też szereg punktów zbliżonych: występuje daleko idąca solidarność grupowa, która jest podstawą wspólnot np. przy parafiach,

kasach oszczędnościowych, własnych piśmiach, odeszłą się sukcesami innych Polaków, oburzają się na "Polish jokes" itd.

Czy istnieje jednak możliwość współpracy tych dwóch profili w sprawach polskich? Do pewnego stopnia tak już jest, n.p. masowy udział w demonstracjach podczas przyjazdu Gierka do Stanów Zjednoczonych. Ale akcje te są sporadyczne, spowodowane jakąś wizytą, albo jakimś wybuchem w Polsce. Nie ma stałej działalności na rzecz sprawy polskiej. Jeżeli określam siebie jako ".... z polskiego pochodzenia" to powinienem wiedzieć o się tam dzieje. Jeżeli nie, to ośmieszam się - mówiąc, że jestem częścią grupy narodowej, gdy właściwie bardzo mało o narodzie wiem. To dotyczy wszystkich osób polskiego pochodzenia bez względu na to w jakich okolicznościach oni albo ich dziadkowie znaleźli się w kraju obecnego zamieszkania.

Zastanówmy się teraz nad środkami przekazu wychowania narodowego. /Lista woale nie jest wyczerpująca ale sądzę, że najważniejsze środki są tu wymienione/.

Dom.

Wpływ domu ma niezaprzeczalne znaczenie aby wzbudzić zainteresowanie Polską. Podkreślają to ankiety przedzjazdowe, stwierdzające, że w wielu krajach wychowanie narodowe odbywa się tylko w domach prywatnych, gdyż nie ma ani szkół polonijnych, ani parafii, ani organizacji młodzieżowych.

Jeżeli w domu nie ma specjalnego zainteresowania sprawami polskimi, to trudno się spodziewać, żeby dziecko zainteresowało się nimi w wieku późniejszym - widocznie sprawy nie były ważne dla rodziców. Taka sytuacja jest krzywdząca, gdyż ogranicza wszechstronność rozwoju dziecka i możliwość kontaktu z rodzicami i narodem.

Czasami jednak, pomimo największych wysiłków ze strony rodziców, dziecko odżegnuje się od spraw polskich. Przyczyny mogą leżeć po obydwu stronach. Niejednokrotnie próby wychowania są podejmowane w sposób nieudolny i niewłaściwy, niekiedy zaś

dziecko odrzuca najlepsze wysiłki. Bez względu na przyczyny i skutki, dziecko ma prawo wyboru.

Szkoły Polonijne.

Istnieją szkoły polonijne w różnych krajach. W pewnych egzamin z polskiego zaliczony jest do matury. Dla ucznia jest to oczywistą zachętą. W mieszanym małżeństwie wysłanie dziecka do takiej szkoły może być bardzo poważnym zastrzykiem polskości. Szkoły polonijne mogą więc uzupełnić wychowanie domowe, czasami nawet w znacznym zakresie. Jednak wychowanie narodowe jest raczej ograniczone. W Wielkiej Brytanii n.p. poza gramatyką i ortografią przerabia się również kilka książek z literatury polskiej, ale brak lekcji historii i geografii w wyższych klasach, gdyż to nie jest potrzebne na egzamin; stąd najnowsze dzieje Polski, t.zn. od 1945 r. właściwie są ledwo znane.

Kościół.

Gdy mówi się o kościele, to przeważnie myśli się o proboszczo. Książka znajdują się na tematycie religijnej. Jednak często oczekuje się, że będą oni zajmowali się również innymi sprawami - na które rzadko kiedy byli przygotowani. Więgo, biorąc pod uwagę z jednej strony podejście parafianą z drugiej nieprzygotowanie księży oraz ich szeroki zakres obowiązków, nie bardzo może być mowa o jakimś głębszym wychowaniu narodowym. Duszpasterz może określić ogólne zarysy postępowania, ale nie rozbuduje szerokiej wiedzy o Polsce. Nie chciałbym być źle rozumiany, księży nie krytykuję. Stwierdzam fakt, że ksiądz nie może / i nie powinien / zajmować się wszystkim w szczególach. Jest to obowiązek całej wspólnoty.

Organizacje Młodzieżowe.

Najliczniejsza organizacja młodzieżowa to Związek Harcerstwa Polskiego, który działa w dziewięciu krajach. Jak

wynika z odpowiedzi na ankietę przedzjazdową, za najważniejszy cel stawia sobie wszechstronne wychowanie Polaka. Tak wysokie wymagania nadają harcerstwu charakter elitarny. Fakt, że poważny procent obecnych przywódców polonijnych przeszedł właśnie przez Z.H.P. potwierdza to.

Większość organizacji młodzieżowych to zespoły taneczne, chóry i kluby sportowe. Wykonują one wartościową pracę, występując w barwach polskich, pełnią pewną rolę ambasadorów spraw polskich, choć nie zajmują się jednak obecną sytuacją w Polsce. Jest też kilka organizacji młodzieżowych, które prowadzą szerszą działalność, n.p. wykłady, kursy, spotkania międzynarodowe itd. - lecz to są wyjątki.

#### Organizacje Starszego Pokolenia.

Omówienie organizacji starszego pokolenia jest nieźmiernie trudnym zadaniem, gdyż są one liczne i zajmują się bardzo różnymi sprawami. Pomimo tak szerokiego wachlarza możliwości - według ankiet przedzjazdowych - młode pokolenie na ogół do nich nie wstępuje. Przyczyny mogą być różne - brak szerszych prób przekonania młodych, młodzi nie widzą celowości istnienia tych organizacji itd. Nie ma tu miejsca, aby szczególnie przeanalizować całokształt organizacji starszego pokolenia, ale odczuwa się, że dla wielu z nich przyszłość stoi pod znakiem zapytania, jeżeli ich obecne założenia nie ulegną jakiejś ewolucji.

#### Podsumowanie

Jeżeli mówimy o sobie, że jesteśmy polskiego pochodzenia, to z tego wynikają pewne konsekwencje praktyczne, n.p. zdolność rozpoznania sytuacji w Polsce oraz jej zinterpretowanie. Ta postawa wobec Polski musi być zgodna z jakimś szerszym humanizmem. Musimy być więc wrażliwi na potrzeby społeczeństwa i w kraju zamieszkania i w kraju pochodzenia.

Każde wychowanie jest procesem rozwojowym. Jest procesem

życia. I jak każde życie ma dwie zasadnicze charakterystyki: przyswajania i rozmnażania. Przyjmowania z zewnątrz i ozyńnienia tego czegoś swoim, częścią swego organizmu. I w oparciu o to co przyswojone - rozmnażanie w odpowiednich warunkach.

W procesach wychowawczych również możemy operować taką metodą analizy. Będzie więc przyjmowanie zjawisk, wiadomości, pojęć, wartości z zewnątrz - i ozyńnienie ich swoim. Gdy mówimy o wychowaniu ogólnym - wartości ogólnoludzkie. Gdy chodzi o wychowanie narodowe - będzie to przyswojenie treści i wartości bardziej specyficznie polskich, choć zawartych w kulturze ogólnoludzkiej. A dalej - rozmnażanie tych wartości, tworzenie nowych, przekazywanie ich dalej.

#### Tezy.

Ludzki człowiek posiada jakąś wizję godności drugiego człowieka a więc szanuje jego prawa. Pełne uwzględnienie tych zasad przez młode pokolenie polonijne wymagałoby zajmowania się wszystkimi problemami świata. Jest to oczywiście niemożliwe. Trzeba wysiłki skoncentrować - po sumiennym wykonaniu obowiązków obywatelskich.

Polacy w Kraju są zagrożeni przez system, który tam panuje. Potrzebują zrozumienia i poparcia w wolnym świecie. Jedynym partnerem może być tylko Polonia. Do partnerstwa potrzebne jest wzajemne rozpoznanie i zrozumienie.

Młode pokolenie może poznać i zrozumieć rzeczywistość polską tylko przez spotkanie z czymś autentycznym, w maksymalnym stopniu niezależnym od systemu. Do niedawna w Polsce była to rodzina i kościół. Teraz poznanie środowisk naporu jest konieczne dla zrozumienia czym jest Polska w 1978 r. /Świadomie używam tego terminu raczej niż terminu "ruchu oporu". W mojej ocenie, po rozruchach ozerwowych w 1976 r. powstał ruch oporu - bronienie prześladowanych robotników przed bezprawiem i głodem. Kampanię listów rozpoczętą przez Komitet Obrony Robotników domagającą się od władz aby zwołano komisję sejmową do zbadania



wszystkich aspektów wypadków czerwoowych - łącznie z postępowaniem milioji i wymiarów sprawiedliwości - widzę już jako następny etap rozwoju opozycji demokratycznej w P.R.L. Jest to świadoma próba nacisku ze strony społeczeństwa na władze, w formie legalnej, nie krańcowej/. Właściwie tylko nieliczne organizacje polonijne mogą przekonywująco i na bieżąco przekazać to co się dzieje w Polsce, przeważnie sprawa ta ujęta jest sloganowo. W myśl tego młode pokolenie polonijne powinno odwiedzać Polskę pod następującymi warunkami:

- /1/ ich pobyt nie będzie wykorzystany przez aparat propagandowy władz P.R.L.;
- /2/ uda im się poznać życie polskie takim jakie ono naprawdę jest, a nie tylko turystycznie;
- /3/ będą próbowali zapoznać się z działalnością ruchu naporu, a szczególnie z jej młodzieżowymi aspektami;
- /4/ będą ułatwiać "wzajemność" przez zapraszanie tak rodzin jak i działaczy naporu, by mogli na Zachodzie odetchnąć, pozyskać i zapłodnić naszą postawę wobec Polski konkretem swego życia i potrzeb.

Bo jeśli mówimy o więzi, a nieraz jednorodności między Polakami w Kraju a Polonią, to w Polsce jej najpełniejszym wyrazem są właśnie ruchy naporu.

Wiele osób związanych z opozycją musiało podczas ostatniego dziesięciolecia opuścić Polskę ze względów politycznych. Za mało z nich wstępuje w organizacje polonijne - nie rozumieją może, a nawet i nie chcą rozumieć - naszych postaw i zagadnień, nie widzą możliwości potencjalnej siły politycznej Polonii, która mogłaby wpłynąć w jakimś stopniu na politykę między-narodową. Wciągnięcie tych osób jest bardzo ważnym zadaniem, gdyż to również utrzyma polskosc w naszych organizacjach.

Proponuję w sumie czynne zaangażowanie młodego pokolenia polonijnego w życie Polski. Nie jest to kwestia języka, ale czegoś ważniejszego - wspólnej postawy wobec zasadniczych zagadnień. Język polski niewątpliwie ułatwia kontakty. Jednak jeżeli postawimy to jako warunek konieczny, to odpisujemy na straty bardzo duży procent młodego pokolenia, rezygnujemy z możliwości ich wpływu na kraje zamieszkania. Stawiamy więc sprawę polszczyzny przed sprawą polską.

Kazimierz Stepan, hm.



Doła 30 listopada 1978 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św.,

śp. Jan SEMBA

w 64 roku życia  
Harcmistrz, były kombatan 1938-45  
długoletni Komendant Okręgu Północna Francja

o czym zawiadamia

Zarząd Główny Z.H.P. we Francji

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 4 grudnia 1978 r. w kościele St. Amie w LIEVIN (Passe 3 Lens) o godz. 15.15. Zbiórka w kościele.

S.P. hm. Jan SEMBA urodził się 3 kwietnia 1915 r. w Rothusen, Niemcy skąd wraz z rodzicami przeniósł się do Francji.

Wstępuje do harcerstwa 6 czerwoa 1930 r. do drużyny im. Zawiszy Czarnego w Colonne Lievin i tam złożył przyrzeczenie harcerskie w maju 1931 r. Zdobywa stopnie harcerskie oraz kończy kurs zastępowych najpierw jako uczestnik w 1932 r. w BWIS L&E BVI a w następnym roku jako zastępowy. W 1934 r. bierze udział w miesięcznym kursie dla drużynowych nad Wigrami a potem w Zlocie Młodzieży Polskiej z Zagranicy w Warszawie. Po powrocie zostaje przyboocznym a następnie drużynowym 1934 - 1936. W latach 1936-1939 został hufcowym i pełnił tę funkcję do wybuchu wojny w 1939 r. kiedy to zgłasza się do organizującego się Wojska Polskiego we Francji.

Po wojnie w 1945 r. mianowany został podharcmistrzem i brał udział w reorganizacji powojennego harcerstwa we Francji. W 1947 mianowany został Komendantem Okręgu Północ I we Francji. Pełnił tę funkcję do 1956 r. Mianowany był harcmistrzem w 1954 r.

Przez całe życie związany bardzo ze sprawami wychowania, w miarę sił brał udział w pracy harcerskiej, pełniąc różne funkcje w Komendzie i władzach Okręgu ZHP we Francji.

Ciężka praca górnicza wyczerpała jego zdrowie i po przejściu na emeryturę nie mógł już tak jak dawniej brać czynnego udziału w pracy. W dalszym ciągu jednak żywo interesował się harcerstwem i starał się być pomocnym.

Związek Harcerstwa Polskiego we Francji poniósł wielką stratę, ale pamięć Janka Semby żyć będzie długo wśród tych, którzy z nim współpracowali.

S. + P.



hm. W. Sempoliński  
ur. 9.5.1914 r.  
w Warszawie

WŁADYSŁAW SEMPOLIŃSKI  
działacz harcerski  
wieloletni Przewodniczący Zarządu  
Okręgu, zasłużony działacz społeczny i polonijny. Odszedł na  
Wieczną Wartę 16 stycznia 1979 r.  
W Zmarłym tracimy oddanego przyjaciela  
Harcerstwa, który od szeregu lat brał  
czynny udział w pracy Koła Przyjaciół  
Harcerstwa oraz we władzach Zarządu  
Okręgu.

Okręg Argentyna

S. + P.

DANUTA SADLIŃSKA  
Haromistrzyni

b. Przewodnicząca Zarządu Okręgu ZHP w Stanach  
Zjednoczonych, czynna do ostatniej chwili  
członkini Komendy Chorągwi Harceerek w St. Zj.,  
kierowniczka harcerskiej szkoły przedmiotów  
ojozystych w Chicago. Urodzona 12. 12. 1914 r.  
w Wiktorowie, woj. Stanisławowskie. Odeszła na  
Wieczną Wartę 13 lutego 1979 r. w Chicago.

S. + P.



MARIAN STANISŁAW LEWICKI

działacz harcerski  
kapitan Wojsk Polskich

Odnaczony:

Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski,  
Krzyżem Walecznych - dwukrotnie,  
Krzyżem Zasługi z mieczami,  
Krzyżem Monte Cassino,  
oraz wieloma odznaczeniami brytyjskimi,  
francuskimi  
i włoskimi.

Urodził się: Zabłotów koło Kołomyi, Polska.

Gimnazjum ukończył w Kołomyi.

Szkole Podchorążych zawodową ukończył w Ostrowie Mazowieckim.

W roku 1939 walczył a potem przechodził na Węgry.

Wstępuje do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w Syrii.

Przechodzi przez Srodkowy Wschód i walczył w kampanii libijskiej pod generałem Kopanskim. W dalszym ciągu bierze udział

w kampanii włoskiej w 3 Karpackiej Dywizji Strzelców 2-go

Korpusu. W 2-gim Korpusie szkoli podchorążych w Centrum

Wyszkolenia Armii.

Należy do organizacji społecznych i kombatanckich:

- Kongres Polonii Kanaadyjskiej, pełnił funkcję prezesa Oddziału KPK Toronto,
- Stowarzyszenie Polskich Kombatanów, członek od powstania, wiceprezes Zarządu Głównego,
- Związek Harcerstwa Polskiego - Okręgowy Kierownik Org. Przyjaciół Harcerstwa, kierownik Zbiórki na Harcerstwo i jeden z budowniczych Ośrodka Harcerskiego na Kaszubach. Stałe czynny w pracy harcerskiej od przyjazdu do Kanady. Działacz Harcerski.

Odnaczony Krzyżem Harcerskim Kanady 14.VIII.1976 r.

Odszedł na Wieczną Wartę w Toronto, Ont., 19 grudnia 1978 roku.

**/Dokończenie ze strony 19-tej/**

Przy swoim uniwersalistycznym znaczeniu problem wychowania dorastającej młodzieży posiada wyraźnego adresata. Książka napisana przez polskiego moralistę i wychowawcę opiera się przede wszystkim na polskich doświadczeniach. Zbiera te doświadczenia, podobnie jak i literaturę, zarówno w Ojczyźnie jak i wśród Emigracji. I dlatego przeznaczona jest dla wszystkich, którym leży na sercu wielka sprawa wychowania dorastającej polskiej młodzieży wszędzie, gdzie młodzież ta rodzi się i dojrzewa. Warunki tego procesu z pewnością są różne, inne w Polsce inne poza Polską, ale zasadnicze złoże — to samo. Autor chce być wyrazicielem prawdy o młodej duszy polskiej — takiej, jaka ona jest, i jaką powinna się stawać przez odpowiednie wychowanie.

Wszyscy, którym sprawa wychowania dorastającej młodzieży leży na sercu są O. Profesorowi szczerze wdzięczni za Jego pracę

✠ Karol Kardynał Wojtyła

---

**Na stronie tytułowej widok Tatr z okna domu ś.p.  
Olgi Małkowskiej.**

---

**"OGNISKO HARCERSKIE"**

Wydaje: NACZELNICTWO Z.H.P. poza granicami Kraju.

Adres Redakcji i Administracji: 47, Rutland Gate, London, SW7 1PB, England  
" Adm. dla W. Bryt.: hm. L. Kliszewicz, 7, Bridgford Rd., W.B., Nottingham, NG2 6AN  
" " " Ameryki: dz. h. T. Terpin, 6961, W. Belmont Ave., Chicago, 60636, Ill., USA  
" " " Kanady: hm. B. Bahyrycz, 158, Mac Arthur Ave, apt. 1506, Ottawa, K1L 7E7  
" " " Francji: dz. h. W. Kaczyński, 81, rue Louis Soulie, 42000, St. Etienne.

For members only

---

